

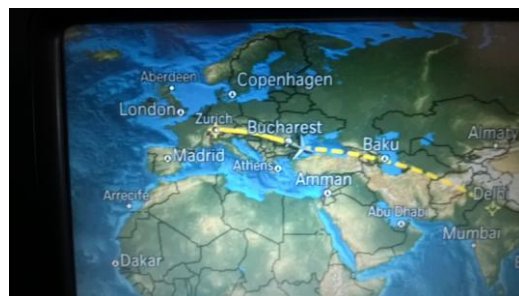
KRONIKA PODRÓŻY DO INDII

DELHI – JHANSI – KHAJURAHO – JAIPUR – FATEHPUR – SIKRI – AGRA – DELHI

3 LISTOPADA – 12 LISTOPADA 2015 r.

Dzień pierwszy 3 listopada 2015 r. – wtorek

3 listopada we wtorek o godzinie 1.30 spod siedziby SITPChem wyruszyliśmy w drogę do Warszawy na Okęcie, lotnisko im. Fryderyka Chopina. Wszyscy są jak zwykle punktualni. O godzinie 6.30 jesteśmy na lotnisku w Warszawie, spotykamy się z pilotem panią Jolantą Więckowską z biura podróży **Centrum Travel, z Krakowa**. O godzinie 9.40 samolotem **Embraer – 190 /Helvetic Airways/** wylatujemy do Zurychu, lądujemy na szwajcarskiej ziemi o godzinie 11.50. Następnie o godzinie 12.40 AIRBUS A 330 – 300 wzniósł się w przestworza na 8 godzin i 15 minut. Do pokonania mieliśmy trasę 6154 km /z Zurychu do Delhi/. Trasa wiodła nad Węgrami, Rumunią, Morzem Czarnym, Północną Turcją, Baku, Soczi, Batumi, Morzem Kaspijskim, Iranem, Afganistanem, Pakistanem i wreszcie cel podróży. O godzinie 0.56 czasu lokalnego /4.11.2015r./ wylądowaliśmy w Delhi. Po odprawie, odbieramy nasze bagaże, wsiadamy do autokaru i docieramy do hotelu **Red Fox**. Środek nocy, zakwaterowanie i odpoczynek po trudach podróży.



Dzień drugi 4 listopada 2015 r. – środa.

Magia Indii to niesłychana różnorodność ludzi, kultur i krajobrazów. Indie są ojczyzną hinduistów, muzułmanów, chrześcijan, sikhów, dżinistów, buddystów i żydów. Kolory indyjskiej flagi mają ukryte znaczenia; szafran /pomarańczowy/ reprezentuje Hinduizm, zieleń Islam, biel inne religie. Na bazie hinduizmu wyrósł buddyzm, który jest jedną z głównych religii świata. Różnorodne grupy etniczne przyniosły do Indii odmienne religie, sztukę, języki, zwyczaje, technologie, medycynę. Bogactwo krajobrazu jest ogromne, od najwyższych na świecie łańcuchów górskich po tropikalne wybrzeża. Indie to fascynująca mozaika ludów i miejsc, kraj który wywołuje skrajne odczucia, nikogo jednak nie pozostawia obojętnym.



Republika Indii jest państwem związkowym składającym się z 28 stanów i 7 terytoriów związkowych. Powierzchnia Indii to 3287,6 tys. km², ludność 1 miliard 200 milionów. Delhi stolica Indii jest połączeniem tradycji i nowoczesności. Jest centrum największego państwa demokratycznego. Mieszka tutaj ok. 25 mln ludności, dzieli się na 2 części Stare Delhi i Nowe Delhi /dawna stolica brytyjska/. Miasto walczy z zatruciem środowiska, korkami, niedoborami wody i prądu, niekończącymi się budowlami.



Po śniadaniu rozpoczynamy wędrowkę po skrawku Indii. Rozpoczynamy zwiedzanie miejsc związanych z religijnością Hindusów. Jedną ze świątyń to największa w Indiach Świątynia **Bahaistyczna**. Wewnątrz jest pusta, posiada 9 wejść. Główne filary tworzą dziesięciokąt foremny, może pomieścić dwa i pół tysiąca osób. We wnętrzu nie ma żadnych symboli religijnych, może się w niej modlić każdy niezależnie od wyznawanej wiary, jest to świątynia z odłamu hinduizmu. Część górna składa się z 27 „płatków” i ze względu na swój wygląd nazywa się świątynią lotosu.



Następna świątynia hinduistyczna wybudowana w 2005 r., największa w Indiach jest to królowa świątyń. Oprócz kompleksu świątyń są tutaj ogromne wspaniałe ogrody, fontanna i restauracja.

Wysokość świątyni 43 m, szerokość 96 m oraz długość 110 m. Zbudowana jest z różowego piaskowca i włoskiego marmuru. Jej budowa trwała 5 lat,

fasadę okrywają rzeźby przedstawiające elementy flory, fauny, muzyków i wyobrażenia bóstw. Posiada 234 bogato rzeźbione kolumny, dziewięć kopuł i 20.000 wizerunków lub posągów hinduizmu. Pod centralną kopułą znajduje się posąg **Swaminarayana** wysoki na 3,5 m, a otaczają go posągi kolejnych guru sekty. Jest to świątynia **Akshardham** oznacza to wieczną siedzibę Najwyższego Boga, miejsce pobytu świętych wartości i cnoty.



Kolejna to świątynia Sikhów **/Bangla Sahib Gurudwara/**, święty basen w środku miasta, tętni życiem, pełno tam ludzi. Pierwsze kroki kierujemy do pomieszczenia gdzie zostawiamy buty / jak w każdej świątyni w Indiach / i dostajemy kolorową chustkę na głowę.



Najbardziej intryguje kuchnia, **Sikhowie** codziennie przygotowują i rozdają za darmo tysiące porcji wegetariańskiego jedzenia. Zaopatrzenie pochodzi od darczyńców, w kuchni pracują wolontariusze.

Powrót do hotelu, obiadokolacja i każdy robi co chce.

Dzień trzeci 5 listopada 2015 r. – czwartek.

Rano powitał nas deszcz, po śniadaniu wyruszamy na wędrowkę po Delhi, będzie to dzień Islamu.

Delhi położone jest między wzgórzami Arawalii i rzeką Jamuną. Ta obwarowana stolica otoczona jest 14 bramami, jest to czerwone miasto **/Szahdżahanabaden/**. Dzisiaj stanowi centrum delhijskich Muzułmanów.

Pierwszym punktem programu jest Meczet Piątkowy **/Jama Masjid/**, największy meczet w Indiach, może pomieścić 25 tysięcy ludzi, wzniesiony w XVII wieku.



Z meczetem sąsiaduje Czerwony Fort i stanowią integralną część warownego miasta, ale oglądamy go tylko z zewnątrz (zwiedzimy fort w Agrze – zdaniem naszej przewodniczki – równie ciekawy).

Następnym etapem dzisiejszego zwiedzania to przejazd riksami po

wąskich i klimatycznych uliczkach Starego Delhi. Hałaśliwy tłum, głośnie dźwięki, gwarne bazyry, grupy turystów, tworzą niepowtarzalny klimat który może fascynować.

Docieramy do **Rajghat** miejsca kremacji Mahatmy Gandhiego, uwielbianego przez naród, który został zastrzelony w 1948 roku i spalony na stosie. Przemieszczamy się do Nowego Delhi wybudowanego na początku XX wieku



przez Brytyjczyków, jako centrum administracyjne kolonialnych Indii. Zobaczymy tutaj rezydencję prezydencką **/Rashtrapati Bhavan/**, siedzibę parlamentu **/Sansad Bhavan/**, budynki sekretariatów, szefostwo sił powietrznych oraz Bramę Indii **/India Gate/** wybudowaną w 1931 roku przez Anglików, stanowiącą łuk



triumfalny wzniesiony ku czci Hindusów poległych na wszystkich frontach I Wojny Światowej i podczas Wojen Afgańskich. Teraz jest to pomnik nieznanego żołnierza, ma 48 m wysokości. Są tam lokalne „Pola Elizejskie”, Droga Królewska **/Rajpath/** otoczone trawnikami i drzewami, kanałami i fontannami, miejsce piknikowe.



Następnym etapem zwiedzania jest mauzoleum **Humajuna**. Monument z czerwonego marmuru uznawany za przykład architektury mogolskiej w Delhi, był inspiracją dla twórców **Tadž Mahal**. Na południu stolicy stoi zachwycająca 72 metrowa wieża kamienna **Kutub Minar** /najwyższa

w Indiach/, ozdobiona inskrypcjami z Koranu. Została wzniesiona w XIII wieku, 14 m średnicy u podstawy i zaledwie 3 m u szczytu, a na jej szczyt prowadzi 379 stopni. Stała się ulubionym miejscem samobójców. Każdy w mijającym dniu znalazł coś dla siebie. Na koniec hotel, jedzonko i szybko spać, wstajemy w środku nocy i dalej podróż pociągiem na południowy wschód Indii.



Dzień czwarty 6 listopada 2015 r. – piątek

Ciemna noc 4 rano pobudka, wyjeżdżamy z hotelu, z Delhi. O godzinie 6.40 pociągiem **Shatabdi Express** jedziemy do **Jhansi**. Skład pociągu bardzo długi, wygodne siedzenia, podany posiłek, napoje, ale żeby chociaż trochę zadbać o czystość. Do **Jhansi** przyjeżdżamy o godzinie 11.00, jest to 2 milionowe miasto, nad okolicą góruje piękny fort.



Z **Jhansi** jedziemy do **Orczy** /10 tysięcy ludzi/ zapomniane, ukryte, średniowieczne miasto. Upał okropny.



Osiedle na brzegach rzeki Betwy założył przywódca dynastii Bundela. Na łagodnie pofalowanych terenach wzniesiono pałac z fortecą **Jahangira**, świątynię i cenofaty. Wokół jest 15 pałacyków i nowe świątynie. Architektura jest syntezą stylu hinduskiego, muzułmańskiego i

mogolskiego. Jest także pomnik, poświęcony boskiej małpie **Hanuman**. W drodze do autokaru nastąpiła pierwsza grawitacja zakupowa; herbaty, przyprawy i pamiątki. Podążamy dalej do **Kadžuraho**, mijamy stada świętych krów, poruszamy się po bitych dzikich drogach, pozostawiając za sobą tumany kurzu. Mijamy ubogo zagospodarowane obejścia mieszkańców /prowizorycznych schronisk/, nie uprawione pola, uboga roślinność. Docieramy do **Kadžuraho**, do ślicznego hotelu **Clarks**, idziemy na obiadową kolację, a następnie na występ zespołu tanecznego. Zespół prezentował tańce z różnych stanów Indii. Występ bardzo się podobał, na koniec wspólna fotka z tancerzami. Miły akcent mijającego dnia, no i odpoczynek.

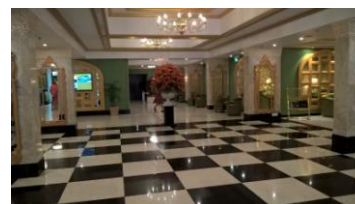


Dzień piąty 7 listopada 2015 r. – sobota.

Przywitało nas słońce i po śniadaniu zwiedzanie kolejnego miasta Indii. **Kadžuraho** słynie z tysiącletnich świątyń i zmysłowych rzeźb na zewnętrznych ich ścianach. Wzniesione tutaj budowle pod względem architektonicznym nie mają sobie równych w całym kraju. Przedstawiciele dynastii **Czandela** ufundowali 85 świątyń z których przetrwały 22. Szczególne wrażenie robią bogate dekoracje rzeźbiarskie, cały zespół wpisano na listę **UNESCO**. Oprócz zmysłowych rzeźb, z podobnym artyzmem wykuto sceny prezentujące pozostałe aspekty życia mieszkańców dworu i zwykłych ludzi. Ta niebywale plastyczna „procesja życia” uznawana jest za jedno ze szczytowych osiągnięć sztuki indyjskiej. Architektura świątyń ma przypominać **Góry Meru** miejsce zamieszkania Bogów.



Dostajemy trochę wolnego czasu, namolni sklepikarze, indyjskie pamiątki, korale, szale i targowanie się do upadłego. Następnie 5-cio godzinna podróż autokarem do **Jhansi**. Humory wszystkim dopisują, śpiewamy, każdy jest zadowolony. W **Jhansi** straszna burza, wyjeżdżamy stąd o godzinie 18.50 pociągiem **Shatabdi Express** do **Agry**, jesteśmy na miejscu po 21.00. Przejazd autokarem do hotelu też ślicznego z sieci **Clarks**. Jedzonko, i zasłużony odpoczynek.



Dzień szósty 8 listopada 2015 r. – niedziela.

Piękny słoneczny poranek, taka pogoda została zamówiona specjalnie na Urodziny **Eli**, która jest mózgiem naszych wyjazdów, przygotowanych perfekcyjnie i z wielkim sercem. Po śniadaniu, życzeniach i toastach pomyślności dla Solenizantki udajemy się w stronę **Tadž Mahal**. Jest to poemat w marmurze, najcenniejszy klejnot cywilizacji islamskiej w Indiach, jeden z siedmiu cudów świata. Mimo że budowla jest grobowcem, nie ma w sobie chłodnego dostojeństwa i jest świadectwem wielkiej miłości cesarza **Szahdżahana** do ukochanej żony **Mamtaż Mahal** /wybranka z pałacu/. Budowla stoi wśród ogrodów krajobrazowych, wejście



prowadzi przez olbrzymią, wspaniałą bramę, symboliczne wrota do raj. Bramę wieńczą kopuły. Kopuła jest islamskim symbolem kobiecości oraz raj, a budowla poniżej to ziemia. **Tadž Mahal** budowało 20 tysięcy robotników z Azji i Europy, prace ukończono po 22 latach. Bajeczny, olbrzymi grobowiec wykonany jest z białego marmuru sprowadzonego z **Makrany w Radżastanie** na grzbietach 1000 słoń /odległość 300 km/, inkrustowanego tysiącami kamieni szlachetnych i półszlachetnych. Budowla pochłonęła znaczną część cesarskiego skarbcza. Romantyczny urok grobowca podkreślają motywy roślinne, a do dekoracji kaligraficznych użyto czarnego marmuru. Niezwykłych umiejętności wymagało wykonanie ażurowych parawanów, misternie rzeźbionych w marmurze, rzucających cienie gdy przenikało je słońce. Cztery minarety strzegące mauzoleum są nieco wysunięte by w przypadku trzęsienia ziemi nie zawaliły się na najważniejszą budowlę. W zachodnim skrzydle zespołu wznosi się meczet, a we wschodnim jego replika. Nie można się tam modlić ponieważ nie jest zwrócony w stronę **Mekki**. **Tadž Mahal** najlepiej podziwiać o zmierzchu, gdy zmieniające się światło wydobywa z marmuru najróżniejsze barwy; biel, złoto, czerwień, róż, błękit. **Szahdżahan** miał zamiar wybudować czarną kopię grobowca dla siebie, jednak plany nie ziściły się, a władca spoczął obok żony.

Agra to miasto **Wielkich Mogolów**, czas świetności miasto przeżywało za panowania **Akbara i Dżahangira**. Mieszka tutaj 6 mln ludzi. Zatrzymujemy się w pracowni inkrustacji marmuru, cudownych marmurowych mozaik zdobiących wiele różnych przedmiotów. Są wśród nich szkatułki, tace, misy, blaty stołów i zwierzęce figurki z przejrzystego marmuru lub alabastru ozdabiane mogolskimi motywami roślinnymi, masą perłową, lapisem i karneolem. W sklepie podziwiamy te cudeńka i ich ceny.

Następnym etapem dzisiejszej wędrowki to **Fort Agra**, to ponad 2,5 kilometrowe obwarowanie z piaskowca. Krwistoczerwone kamienie fortu były tak ściśle połączone żelaznymi okuciami, że nie można było nawet włoska wetknąć w spoiwa, jest to mur o grubości 20 m. **Czerwony Fort** to zespół budowli fortecznych i pałacowych z czasów cesarza **Akbara**, jako główna siedziba władców mogolskich była wielokrotnie przebudowywana wewnątrz. Do dziś zachował się cały kompleks pałacowy, którego poszczególne części reprezentują różne style i nazwane są od imienia władcy, który je przebudowywał. Obecnie jest siedzibą armii.



Trochę czasu wolnego na spacer po Agrze, jest to ogromny tygiel przeciwieństw ale nie brakuje entuzjastów gotowych się z nimi zmierzyć.

Powrót do hotelu, jedzonko. Dla chętnych możliwość zakupów w sklepikach hotelowych.

Wieczór urodzinowy Eli, a także nagradzanie uczestników naszej wyprawy za szczególny ich wkład w artystyczną oprawę podróży. Pakowanko i spanko, jutro opuszczamy ten hotel i jedziemy dalej.

Dzień siódmy 9 listopada 2015 r. – poniedziałek.

Słoneczny poranek, śniadanie i wyruszamy w dalszą podróż do **Jaipuru**, to ostatni dzień **Islam**.

Po drodze zatrzymujemy się w **Fatehpur Sikri** stolicy imperium **Akbara**. Do dobrze zachowanych pozostałości miasta należą pałac i królewski meczet. Podobno niepewny swej przyszłości **Akbar** odwiedził w **Sikri** mędrca **Salima Chisti**, który przepowiedział mu narodziny syna. Gdy to spełniło, władca dla uhonorowania świętobliwego męża postanowił utworzyć w **Sikri** stolicę. **Fatehpur Sikri** /miasto



się



zwycięstwa/ zostało wzniesione z miejscowego piaskowca, przez 15 lat było stolicą, a potem zaprzestało, jak twierdzili mieszkańcy tegoż miasta z powodu wyczerpania się źródeł wody, jednak posunięcie to miało charakter strategiczny. Przechodzimy przez kolejne dziedzińce pałacowe. Do pamiątek dawnej świetności miasta należą dwie

komnaty audiencyjne; **Diwan-i-am** oraz **Diwan-i-kas**. Pierwsza z nich służyła do publicznych audiencji u władcy, a druga była przeznaczona do audiencji prywatnych /z monumentalnym tronem/. Podziwiamy **Pawilon Tureckiej Sultanki i Pałac Jodhabai**.

Następnie czeka nas 5 godzinna podróż autokarem do **Jajpuru**. Tutaj nie jest tak biednie, widać zagospodarowane pola, dużo różnych upraw. Jedziemy płatną autostradą, nasza trasa wiedzie ze stanu **Uttar Prades** /północny stan/ do stanu **Radżasthan**, który jest kwintesencją indyjskości. Leży na



skraju pustyni **Thar** i **górze Arawalii**, przez którą prowadziły ważne szlaki kupieckie. Zanik handlu spowodował, że czas się tutaj zatrzymał, kobiety noszą kolorowe, wielobarwne, błyszczące od świecidełek stroje, a mężczyźni zawijają na głowach wymyślne turbany. Wielu turystów przybywa tutaj w poszukiwaniu legendarnej atmosfery orientu. Można jej ślady odnaleźć podczas przejażdżki na słoniu przystrojonym w barwny czaprak, w pełnym przepychu hotelu, w zakamarkach twierdzy, w pałacowych ogrodach po których przechadzają się pawie, widać stada wielbłądów i wielbłądy w zaprzęgu.

Przybywamy do hotelu **Libra**, przygotowanie do święta **Diwali**, nasze ręce zostały pięknie przyozdobione tatuażami z henny następnie kolacyjka, podziwianie panoramy miasta z dachu hotelu no i spanko.

Dzień ósmy 10 listopada 2015 r. – wtorek.

Kolejny słoneczny dzień i po posiłku ruszamy na podbój stolicy **Radżastanu** – **Jajpuru**, 4 milionowego różowego miasta. Najslawniejszy zabytek tego miasta to przylegający do zewnętrznych murów pałacu **Hawa Mahal** /Pałac Wiatrów/, który posiada 1000 okien. Jest to niezwykła fasada łącząca przewiewne nisze i okna. Koronkowa fasada z



czerwonego piaskowca jest wizytówką miasta, wygląda jak korona Boga **Kriszny** – zwęża się ku górze.

11 km od stolicy stanu znajduje się **Fort Amber**, 11 wieczny fort, jest doskonale położoną obwarowaną **Radżpucką** fortyfikacją. W drodze do fortu mijamy

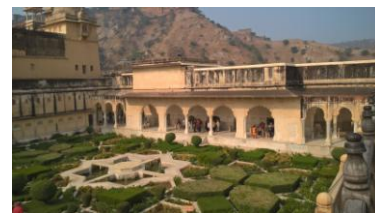
pałac na wodzie /**Dźal Mahal**/ - pałac myśliwski pod który został specjalnie zrobiony zbiornik wodny. W



Amber mieściła się siedziba lokalnego **Maharadży**, na dziedzińcu fortu wjeżdża się na grzbiecie barwnie wystrojonego słonia. Za bramą wjazdową labirynt



korytarzy i mniejszych dziedzińców, można podziwiać sztukę architektoniczną i zdobniczą. Najurokliwsze miejsca fortu to **Świątynia Ganesi** i pałacyk z lustrami /**Shish Mahal**/ z sufitem i ścianami pokrytymi lustrami. Jest też dziedzińiec z ogromnymi kadziami do przygotowywania posiłków.



Następnie zwiedzamy siedzibę **Radży Jajpuru** /City Palace/, kompleks pałaców, ogrodów, pałacowe muzeum z kolekcją tekstyliów i broni, a także **Dżantar Mantar** – obserwatorium maharadży **Dżaj Singha** które znajduje się 27 stopni na północ od równika. O tym maharadży mówiono że jest Niutonem. Każdy

z 16 instrumentów astronomicznych miał przypisaną określoną funkcję, były to zegary słoneczne inne śledziły ruchy gwiazd i planet. Konstrukcja i precyzyjne wyposażenie tego obiektu w 1716 roku stanowiły niezwykle osiągnięcie.

Kolejny etap podróży to pracownia wyrobów z jedwabiu, wełny, bawełny. Bogactwo barw i motywów indyjskich tkanin jest oszałamiające. Materiały zdobi się najróżniejszymi metodami; woskowanie, hafty, aplikacje, brokaty, nadruki, malunki, farbowanie z węzłami oraz lamety /metalowe lamówki/. Można zobaczyć drukowane tkaniny bawełniane, indyjskie jedwabie, kaszmirskie dywany i szale. Tradycyjne szale wykonywane są z wełny kozic himalajskich.

W pracowni musieliśmy wybrać sobie strój na **Święto Diwali**, ile było przy tym radości, bawiliśmy się jak dzieci. Gdy strój był wybrany, był czas na zakupy które były zresztą bardzo udane. Zwiedzanie i zakupy skończyły się, ruszamy w stronę hotelu, musimy przygotować się do **Święta Diwali** /dosłownie rząd świateł/, jest to święto ogólnokrajowe, święto upamiętnienia powrotu męznego króla z dobrowolnego wygnania, na które jako człowiek honoru udał się po ślubowaniu złożonym ojcu. Migocące lampki oliwne /**diwa**/, świece, a nawet żarówki rozświetlające wszystkie domy, mają wskazywać drogę powracającemu **Ramie** i symbolizować zakończenie czasu duchowej ciemności. Uroczystości trwają 3 dni, wstępem są generalne porządki przeprowadzane w domach. Ściany i podłogi zdobi się skomplikowanymi wzorami. Trzeciego dnia oddaje się cześć **Lakszmi** /małżonka **Wisznu**/ bogini bogactwa i szczęścia. **Diwali** to „najsłodsze” z indyjskich świąt, a zwyczaj wzajemnego

obdarowywania się łakociami wrócił w tradycyjne obchody równie mocno jak zapalanie świateł i rzucanie petard.

Ubieramy piękne sari /panie/, poprawiamy makijaż, panowie stroją się w turbany, bawełniane spodnie i koszule i jedziemy do hinduskiej świątyni a tam przy akompaniamencie orientalnej muzyki otrzymujemy



błogosławieństwo światła od **Bramina** i nasze czoła zostają pomazane czerwoną farbą. Jest to kolorowe widowisko połączone z tradycyjnymi rytuałami, wracamy do hotelu i uczestniczymy w modłach odprawianych przez Hindusów na dachu hotelu, a następnie jesteśmy poczęstowani słodkościami. Przed hotelem jest pokaz sztucznych ogni, odpalenie petard

i zimnych ogni. Atmosfera świąteczna. Wracamy na uroczystą kolację, popijamy rum z coca-colą. Kolację uprzyjemnia grający zespół i tańczące Hinduski. Jest świątecznie, wszyscy bawią się, jest taniec i śpiew. Wszystko kiedyś się kończy, a potem znów pakowanie, odpoczynek, jest to ostatni nocleg w **Jajpurze**.

Dzień dziewiąty 11 listopada 2015 r. – środa.

Kolejny słoneczny dzień, spakowani idziemy na śniadanie, a potem droga do **Delhi**. Zatrzymujemy się w urokliwie położonym pomiędzy okolicznymi wzgórzami, kompleksie świątyń nawiązujących do żyjącego wcześniej mistyka, mędrca, cudotwórcy **Pana Galta**. Kryją się tutaj święte źródła **Galta**. Oprócz



wielu świątyń poświęconych różnym hinduskim bogom oraz świętych basenów ablucyjnych, wielką atrakcją jest świątynia **Hanumana**, króla małp. Wielką atrakcją są stada małp zamieszkujące na stałe te tereny, stada świętych krów, pawie, papugi była także niebieska antylopa.

Wjeżdżamy na autostradę do **Delhi**, przed stolicą, miejscowości **Burgouf i Inoida**, i tutaj widać wieżowce, oszklone, ładne, kosmiczne kształty budynków, zupełnie inny obraz Indii.

Religie Indii.

Ogromne bogactwo religii nadaje kształt indyjskiemu życiu, kulturze, tradycjom i mitologii. W Indiach spotykają się cztery wielkie religie świata. **Hinduizm i Buddyizm** narodziły się właśnie tutaj. **Islam i Chrześcijaństwo** dotarły w wyniku podbojów, działalności misyjnej i handlowej. Religie, które objęły zasięgiem tylko Indie to **Dżinizm i Sikhizm**. Są także wyznawcy **Judaizmu** i pomniejszych sekt religijnych.

Hinduizm najbogatsza skarbnica religii, nie ma konkretnego założyciela, nie ma świętej księgi.

Łączy dociekania na temat najwyższej rzeczywistości z ludowymi praktykami składania ofiar błagalnych bóstwom drzew i zwierząt. Hindusi wierzą w reinkarnację, każdy żyje wiele razy do chwili aż połączy się z Bogiem absolutem i wtedy już nie powróci na ziemię, osiągnie najwyższy stopień doskonałości.

Wyznawcy hinduizmu trzymają się sztywno podziałów kastowych.

Kto jest kim w hinduskich wierzeniach. **Brahma, Wisnu i Śiwa** w hinduizmie tworzą **Trimuti** /trójca/. **Brahma** jest pierwszą śmiertelną, żywą istotą zrodzoną z kwiatu lotosu. Jest kontrolerem wszechświata i stwórcą pierwszych żywych istot, jest najbardziej szanowaną osobistością we wszechświecie, ciągle buduje świat. **Wisnu** jest najwyższym z bogów, kiedy śpi wszechświat się rozpada, kiedy się budzi następuje ponowne stworzenie. Siedzibą **Wisnu** jest niebo. **Śiwa** pełni wiele ról. Jest wielkim Joginem medytującym w Himalajach, stwarzającym i niszczącym światy /Pan Zwierząt/. W **Buddyzmie** ukryte są dwie myśli filozoficzne: prawo przemijalności i prawo przyczynowości. Stałe miejsce w duchowym dziedzictwie **Buddyzmu** znalazły takie wartości jak współczucie, miłość i niestosowanie przemocy. W Indiach jest kilka milionów bóstw, każdy modli się do kogo chce. **Dżinizm** to najbardziej rygorystyczna, ascetyczna religia. Należyte postępowanie polega na odrzuceniu fałszu, kradzieży, żądzy, chciwości i okrucieństwa. Niektórzy mnisi doprowadzają ascezę do skrajności; chodzą nago, jako żebraczych miseczek używają własnych dłoni, zasłaniają usta kawałkiem materiału, by nie wpadł w nie żaden owad, a drogę przed sobą zamiatają specjalną miotłą, by nie nadeptać na jakieś stworzonko. **Sikhowie** /sikh znaczy uczeń/ sprzeciwiają się systemowi kastowemu i wszyscy noszą to samo imię **Singh** /lew/. Podobnie jak w **Islamie** odrzucany jest kult wizerunków. Życie religijne i rytuały upodabniają **Sikhów** do wyznawców **Hinduizmu**. Wyróżnia ich tradycja wychowywania jednego syna. Mężczyźni zapuszczają włosy i brody, a każdy za swój obowiązek uważa noszenie turbanu i stalowej bransolety. Z pozoru **Hinduizm i Islam** dzieli wszystko, a jednak te dwie wiary współistnieją w Północnych Indiach, wzajemnie się inspirują i wzbogacają. Ta symbioza zaowocowała rozkwitem sztuki, wpływy **Islamu** widać wszędzie od kuchni po muzykę i architekturę.

Kuchnia indyjska jest tak różnorodna jak kultura. Podstawą każdego posiłku jest ryż serwowany z warzywami suszonymi lub duszonymi. Ogromną popularnością cieszy się soczewica. Z mąki z ciecierzycy powstaje chleb. Przyprawy to kurkuma, czosnek, imbir, cebula i inne rozgrzewające. Mieszanka kolendry, kozieradki, kminku, a do podkreślenia walorów smakowych, chili i inne przyprawy podgrzewa się na oleju. Serwowane jest mięso kurczaka, jagnięcina i ryby na różne sposoby. Słodyczne powstają na bazie mleka, są zbyt słodkie. Dobry jest pudding ryżowy, lody pyszne i bardzo dobre herbaty. W **Delhi** dobijamy do hotelu **Red Fox**, przygotowujemy się do podróży do ojczyzny, następnie obiadokolacja i odpoczynek przed podróżą. Przed wejściem do każdego hotelu w Indiach obowiązuje kontrola osobista. O godzinie 10.30, 11 listopada czasu lokalnego wyjeżdżamy na lotnisko, pożegnanie z naszym panem Kierowcą, Hindusem, odprawa na lotnisku i pożegnanie z Panią Marzeną przewodnikiem po Indiach. Godzina 2.05 czasu lokalnego, startujemy z lotniska im. **Indiri Gandhi** do Zurychu. Samolot **Airbus A 330 – 300**, czas lotu 8 godzin 15 minut, a z Zurychu do **Warszawy** samolotem **Embraer 190 Airways Helvetic**. Na polskiej ziemi lądujemy o godzinie 9.20 naszego czasu, pożegnanie serdeczne z naszą fantastyczną pilot, panią Jolą i dalej autokarem do Gliwic. Do Gliwic przyjeżdżamy 12.11.2015 o

godzinie 15.30.

I tak skończyła się nasza bajkowa wędrówka po **Indiach**, przebyliśmy trasę 17.300 km, wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni, wycieczka jak zwykle udana, atmosfera niepowtarzalna. Dziękujemy Organizatorom-Zarządowi SITPChem; Prezesowi i Elżbietce za doskonale zorganizowanie wycieczki i ogrom włożonej pracy. Grażynce za rozśpiewanie grupy i zmobilizowanie do pracy artystycznej Krysi i Ani. Uśmiechniętej i zawsze pomocnej Tereni za wewnętrzną dezynfekcję naszych organizmów.

Wycieczki, niektórym ludziom /nam/ są potrzebne jak kojący balsam na rany,

Jak powietrze, którym zwyczajnie oddychamy

Ale tak jak do potraw potrzebna odrobina soli

Tak smaku i przyjemności dodają na wycieczkach przyjaciele, czy partnerzy /jak kto woli/

I dzięki niebiosom za to, że możemy wędrować w grupie, z którą chcemy

W kupie rażniej, z każdym rokiem lepiej to rozumiemy

Popatrz na te zmęczone postacie ale roześmiane gęby

Chyba dobrze im z sobą, chociaż znacznie posiwieli i trafiają się im trzecie zęby.

Kronikę opracowała:

Eleonora Miąsko